

**TAKIEGO FESTYNU JESZCZE NIE BYŁO!**

**Nauczyciele w szkolnej łaawce**

**MISTRZ ARMWRESTLINGU Z ZSE**

**Erasmus+**

**Huawei: Rynek jest nasz**



# FESTYN SPORTOWY

15 WRZEŚNIA





## Coś na początek...przekąska

Cześć, nazywam się Mateusz Steczek, chodzę do klasy 4D. W tym roku zostałem wybrany na nowego redaktora naczelnego gazetki szkolnej. Moim zastępcą został Wiktor Matysza z klasy IIE. Myślę, że chcielibyście wiedzieć, jakie mamy plany co do działalności gazetki szkolnej w najbliższym czasie. Pierwszym moim krokiem będzie na pewno mobilizacja członków redakcji do regularnego wywiązywania się ze swoich obowiązków tak, aby gazetka mogła wychodzić coraz częściej. Aktualnie mamy w planach o wiele więcej numerów niż w poprzednim roku, kiedy to ukazały się zaledwie trzy odstępny gazetki. W czasie pandemii kontaktowaliśmy się jednak z naszymi czytelnikami również poprzez spotkania online.



Jesteśmy otwarci na współpracę z każdym z Was, pomimo że jest nas już sporo. Dla każdej nowej duszy, która będzie chciała zagościć w naszych szeregach, jest jeszcze miejsce, ale...trzeba działać! W redakcji panuje ciepła atmosfera i od nas zależy, w jaki sposób zagospodarujemy nasz wolny czas. Oprócz pisania artykułów są więc wycieczki do kina, teatru, muzeum i spotkania z naszymi gośćmi oraz warsztaty dziennikarskie. Redakcja gazetki jest też miejscem spotkań dla absolwentów naszej szkoły, o czym mieliśmy się okazję przekonać w ubiegłym roku, goszcząc całą klasę rocznika 1983.

Oczywiście zachęcam również do czytania naszych artykułów. Od dawna nasza gazetka jest dostępna na portalu Junior Media oraz w wersji papierowej. W gazetce czekają na Was różnego rodzaju konkursy oraz opracowane przez nas artykuły, dzięki którym zapoznacie się z omówieniem najważniejszych wydarzeń z życia szkoły. Znajdzie się tu miejsce również na rozrywkę, postaramy się stworzyć Wam okazję do zdobycia dobrych stopni i na pewno wrócimy do promocji naszego pisma poprzez bony, które wygrają najuważniejsi czytelnicy „Opornika”.

Dziś porcja smakowitych redaktorskich dań w postaci wykwintnych wywiadów, pachnąca podsmażaną kiełbaską relacja z festynu sportowego oraz aromatyczna relacja z Portugalii, wyciśnięta z uczniów klasy IVD, jak świeży sok z pomarańczy. Na deser partyjka gier planszowych w towarzystwie Patryka i marszobiegi po Tatrach z klasą 1F, aby nie odłożyło się sadełko! Cóż...bawić, uczyć, uczyć, bawiąc, jak mawiał poeta, zapraszam do lektury!

Mateusz Steczek kl. IVD

## Budujmy dobrą markę szkoły



### Wywiad z Panem Dyrektorem mgr. Andrzejem Matyją

**Mikołaj Dzioba:** Jak ocenia Pan plany, które udało się zrealizować podczas minionego roku szkolnego oraz wakacji?

**Pan dyr. Andrzej Matyja:** Ja nie oceniam planów rocznych, patrzę na to w szerszej perspektywie – w okresie całej mojej kadencji, czyli w perspektywie pięciu lat – bo tyle trwa kadencja, a teraz rozpoczął się trzeci rok mojej kolejnej kadencji, którą sprawuję w tej szkole. Mogę powiedzieć, że to, co było zaplanowane na ostatnie dwa lata, zwłaszcza w kontekście remontów, udało się zrealizować z nadkładem. Dwa lata temu udało się pozyskać środki z budżetu GMK na modernizację drogi przyszkolnej. Udało nam się zakończyć pierwszy etap, a w tym roku otrzymaliśmy kolejną transzę środków z budżetu Miasta Krakowa na ukończenie kolejnego etapu remontu. Nie ukrywam, że marzy mi się również zrealizowanie trzeciego etapu – remontu drogi między szkołą a garażami i budynkami warsztatów. Obecnie udało się zrobić więcej niż oczekiwałem. Przychylnością radnych Miasta Krakowa zaowocowała korekta budżetu miasta i dodatkowymi środkami na wymianę starego ogrodzenia – ta inwestycja była konieczna ze względów bezpieczeństwa i estetyki szkoły. Aktualnie mamy fundusze na wymianę około trzech czwartych długości ogrodzenia, całość to blisko kilometr. Mam nadzieję, że uda się wymienić ogrodzenie przynajmniej do bramy osiedla. Jeżeli chodzi o duże inwestycje, to staramy się również modernizować szkołę od wewnątrz, m.in. remont toalet dla uczniów oraz renowacja biblioteki. Wszystkie drobniejsze rzeczy, np.: szafki dla uczniów czy pomalowanie korytarzy, udało mi się w ostatnich latach już zrealizować, pozostaje jedynie, obiecany nauczycielom, remont ich toalet, aby też mieli godne warunki pracy.

**Mateusz Steczek:** Czy mimo pełnej realizacji planów pojawił się jednak jakiś projekt, który nie doszedł do skutku?



**A.M.:** Chyba nie... Więcej pojawiało się nowych projektów, których nie planowałem, niż takich, które były planowane, ale nie udało się ich zrealizować.

Uważam, że było sporo niespodzianek, jeżeli chodzi o projekty uczniowskie, było wiele bardzo ciekawych konkursów, w ramach których nasza młodzież osiągała sukcesy. Byłem pozytywnie zaskoczony, że już w pierwszej klasie, uczniowie mogą mieć tak ciekawe pomysły, a co najważniejsze są w stanie je zrealizować.

**M.D.:** Jakie ma Pan plany na najbliższy rok szkolny?

**A.M.:** Można by powiedzieć, że wszystkie najważniejsze plany, dotyczące zmiany wizerunku tej szkoły, zostały zrealizowane. Zdaję sobie jednak sprawę, że to, co się w tej szkole zmienia dostrzegają albo absolwenci, albo uczniowie klas najstarszych. Uczniowie, którzy przychodzą w tej chwili do naszych klas pierwszych, zastają szkołę taką, jaką mamy aktualnie. Nie wiedzą, że kiedyś zamiast nowego, wyremontowanego boiska, było przystawione „klepisko”, że szkoła została ocieplona, nie wiedzą też, że nie było wyremontowanej drogi, zmodernizowanych pracowni i odnowionych toalet.



**Uroczyste przecięcie wstęgi i oddanie do użytku drogi**  
Fot. Paweł Barwiński

Dla nich stan obecny to jest jedyny obraz szkoły, jaki mogą zaobserwować. Wobec tego w każdym następnym roku trzeba się starać, by coś zmieniać i ulepszać, żeby uczniowie dostrzegali zmiany, które się dokonują dla szkoły i dla nich. Jeśli będą możliwości i pomysły na nowe projekty, to na pewno zostaną one zrealizowane. Uważam jednak, że lepiej mieć mniej planów i zbyt wiele o nich nie opowiadać, lecz działać i realizować zamierzenia. Wolę, aby pewne zmiany były niespodziankami i by mogły zaskakiwać pozytywnie.

W najbliższym czasie chciałbym zamknąć inwestycje związane z drogą oraz ogrodzeniem szkoły, jeżeli chodzi o sprawy remontowe. Marzy mi się pozyskanie kilku nowych nauczycieli do kształcenia zawodowego. Chciałbym też, aby utrzymał się wysoki poziom uczniów wybierających naszą szkołę. W młodzieży jest bardzo duży potencjał i mam nadzieję, że zostanie on wykorzystany, dzięki czemu będziemy mieli okazję cieszyć się wspólnymi sukcesami. Już teraz osiągamy wysokie wyniki zdawalności matury oraz egzaminów zawodowych,

ale zawsze można jeszcze je poprawić. To jest pewien cel, ale nie można go osiągać kosztem zdrowia psychicznego młodzieży, bo ono jest ważniejsze.

**M.S.:** Jakie są Pana najważniejsze zadania, oczekiwania w tym roku szkolnym?

**A.M.:** Jest to trudne pytanie. Chciałbym, aby wszyscy nauczyciele byli zdrowi i by zajęcia dydaktyczne mogły się odbywać zgodnie z planem. Chciałbym uniknąć organizowania niemerytorycznych zastępstw i odwoływania zajęć z powodu braku kadry.

Początek roku szkolnego jest trudny, co widać na listach zastępstw, które są codziennie wywieszane. Chciałbym na pewno, aby został utrzymany, a może osiągnięty jeszcze wyższy, poziom zaangażowania młodzieży w konkursy i projekty szkolne oraz pozaszkolne. Zawsze podkreślam - „Szkoła nie dla szkoły, lecz dla życia”. Ze szkoły wyniesiecie podstawy, natomiast udział w konkursach, projektach wzmacnia kompetencje przyszłości, dlatego nie chcę, aby uczniowie skupiali się tylko i wyłącznie na realizacji podstawy programowej, która oczywiście jest bardzo ważna, lecz angażowali się również w edukację, która przyda się później w dorosłym życiu.

**M.D.:** Czego oczekuje Pan w tym roku od uczniów?

**A.M.:** Nie chcę tutaj mówić o stosunku do uczniów, ponieważ myślę, że to uczniowie powinni go ocenić. Często przychodzą tutaj na różne rozmowy, spotykamy się też w korytarzu i rozmawiamy na przeróżne tematy, więc chciałbym uniknąć jednoznacznego stwierdzenia, że jestem w stosunku do młodzieży „miły bądź niemiły”. To oni powinni mnie ocenić. Zawsze staram się być otwarty na problemy ucznia, staram się go wysłuchać i w miarę możliwości pomóc. Bardzo cenię sobie te rozmowy, bo czerpię z nich całą energię i siłę do pracy w tej szkole.

Uczniowie zgłaszają się tu nie tylko z problemami, ale również ze świetnymi pomysłami, inspirując mnie swoją kreatywnością, nowoczesnym podejściem do życia. Dodaje mi to pozytywnej energii oraz poczucia, że cały czas można „czuć się młodym”. Jeśli chodzi o oczekiwania wobec uczniów, to na pewno ważna jest tu kultura osobista i wzajemny szacunek.

Szkoła średnia przygotowuje do wejścia w dorosłość, a w życiu dorosłym też dobrze by było, abyśmy szanowali siebie wzajemnie oraz swoje poglądy i aby wszyscy ludzie wobec siebie zachowali się odpowiednio. Oczekuję więc, że młodzież, wchodząc do szkoły średniej, zachowuje się już na poziomie ludzi dorosłych, to znaczy, szanuje to, co ma i niczego nie niszczy. Nie narzekam tutaj na relacje uczniowskie, na szczęście od wielu lat nie było żadnych kłopotów tej natury. Chciałbym jednak, aby nasza młodzież miała świadomość tzw. „lokalnego patriotyzmu”.

Nie ukrywam, że dość mocno monitoruję i przeżywam różnego rodzaju wpisy o naszej szkole w mediach społecznościowych, zdaję sobie sprawę, że obecnie bardzo łatwo, czasem bezpodstawnie, krytykować



wszystko i wszystkich w Internecie. Na pewno na kilkuset uczniów znajdzie się zawsze kilku hejterów, którzy wytykają wyłącznie błędy. Przyjmuję to bardzo osobiście i zadaję sobie pytanie, skąd bierze się tyle tej złości, tyle nienawiści oraz żalu do szkoły, w której wszyscy starają się, by była ona jak najlepsza dla ucznia.

Wiadomo na pewno, że nie jest to też szkoła idealna, bo szkołę idealną możemy sobie rozpisać tylko na papierze - idealny plan lekcji, idealni nauczyciele oraz idealne wyniki. To trochę utopijne w warunkach rzeczywistości edukacji polskiej, niemniej jednak chciałbym bardzo, aby młodzież czuła taką wewnętrzną więź ze swoją szkołą, żeby utożsamiała się ze swoim miejscem pobytu przez te kilka lat, przyjmując zasadę: „Wybrałem tą szkołę, więc będę już ją szanował, będę dbał o dobre jej imię oraz godnie ją promował”. W końcu w CV każdego ucznia, który skończy tę szkołę, znajdzie się informacja o tym miejscu. Markę szkoły tworzymy zatem sami, bo to procentuje w przyszłości.

Obecnie obraz naszej szkoły jest już bardzo pozytywny, lecz tak jak wspominałem, zdarzają się czasami jakieś pojedyncze sygnały i komentarze, które są nierealne i totalnie oderwane od rzeczywistości. Chciałbym się z ich autorem spotkać twarzą w twarz i zapytać, dlaczego tak napisał, czym się kierował. Tworzenie dobrego wizerunku szkoły w dużym stopniu zależy od nas. Szanujmy to miejsce, w którym przebywamy i zdobywamy wiedzę. Działajmy w dobrej wierze, twórzmy dobrą atmosferę i budujmy swój lokalny mini – patriotyzm.

Bardzo podobała mi się postawa uczniów dopingujących naszą reprezentację w czasie turnieju piłkarskiego, rozgrywanego na corocznym festynie. Wszyscy cieszyli się ze szkolnego sukcesu. Takiej postawy oczekiwaliśmy na co dzień od młodzieży naszej szkoły.

**M.D., M.S.: Dziękujemy za rozmowę i poświęcony czas.**

*Mateusz Steczek IV DP i Mikołaj Dzioba z II A*

## Akademia Huawei 2022

Dnia 22 września 2022 roku w auli szkolnej, miało miejsce przełomowe wydarzenie dla dalszego rozwoju naszej szkoły. Swoją działalność rozpoczęła w naszych murach Akademia Huawei, co przypieczętowała umowa potwierdzająca nawiązanie współpracy z chińską marką.

Na spotkanie z auli szkolnej przybyli nauczyciele wraz z Dyrektorem Szkoły: p. Andrzejem Matyją, przybyły takie osobistości jak: p. Anna Korfel-Jasińska – Zastępca Prezydenta Miasta Krakowa ds. Edukacji, Sportu i Turystyki, p. Jarosław Bułka – Pełnomocnik Prezydenta Miasta Krakowa, p. Małgorzata Kolbusz – Starszy Wizytator Małopolskiego Kuratorium Oświaty, Marzena Śliz – Manager Ecosystem Development HUAWEI Polska sp. z o.o., p. Dongwaizhi (Terry Dong) – Dyrektor Channel HUAWEI Enterprise sp. z o.o., p. Tomasz Czarnecki – Dyrektor Channel HUAWEI Polska sp. z o.o.,

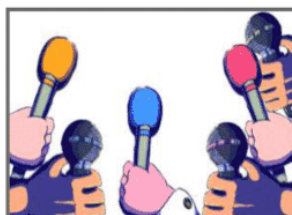
p. Piotr Gąstoł – Team Lider zespołu HUAWEI ENTERPRISE w S4E S.A.

Celem spotkania było m.in. przybliżenie uczniom działalności firmy Huawei, która nie zamyka się w bardzo dobrze nam znanej strefie smartfonów, tabletek czy innych urządzeń elektronicznych, lecz idzie o krok dalej, rozwijając się w tematyce sieci. Podczas godzinnego spotkania goście poruszyli również temat przeznaczonych dla uczniów konkursów oraz kursu, który już niedługo wystartuje w naszej szkole. Za ich prawidłowy przebieg odpowiedzialni będą nauczyciele przedmiotów informatycznych: p. Przemysław Górka oraz p. Bogusław Balawajder. Warto również zaznaczyć, że jako Zespół Szkół Elektrycznych nr 1 w Krakowie, zostaliśmy wyróżnieni, dostając jako druga szkoła w Polsce dostęp do platformy Huawei!



Na zakończenie spotkania goście w formie podziękowania częstowali wychodzących uczniów pysznymi chińskimi łakociami. Nie pozostaje nam nic innego, jak czekać na dostęp do kursu i podziwiać, jak współpraca z firmą HUAWEI rozkwita w naszej szkole.

*Szymon Korbus kl IV DP*



**Redaktorom „Opornika” udało się przeprowadzić wywiad z Panią Marzeną Śliz, reprezentującą firmę Huawei.**

<https://pixabay.com/>

**Wiktor: Jak widzi Pani siebie oraz firmę Huawei w perspektywie 10 lat?**

**Pani Marzena Śliz:** Pytanie jest ciekawe. Mamy nadzieję, że nasza firma będzie w dalszym ciągu mogła pomagać różnym osobom w osiągnięciu ich celów, więc staramy się, żeby wspierać młodzież właśnie poprzez naukę i szkolenia. Chcielibyśmy jak najlepiej wykorzystać sprzęt a także umiejętności osób zaangażowanych w projekt.

**Mikołaj: Co jest dobrą motywacją w drodze do osiągnięcia postanowionego sobie celu?**

**M.Ś.:** Jeżeli się pracuje dla firmy globalnej, dużej firmy jak nasza, to wówczas te cele, które sobie wytyczamy skłaniają nas do rozwoju.



Z wykształcenia jestem inżynierem, więc jest mi trochę łatwiej realizować te cele, jednak firma jest dla wszystkich, którzy są zdolni mierzyć się ze swoimi wyzwaniami.

**W.: Czy były w Pani karierze zawodowej wyzwania, które pozwoliły Pani na intensywny rozwój?**

**M.Ś.:** Miałam szczęście pracować dla dużych firm i rzeczywiście mój rozwój następował sukcesywnie w zależności od tego, jaką zdobywałam wtedy wiedzę, jaką miałam praktykę. W rozwoju pomagały mi nowe technologie. W tej chwili współpracuję z uczelniami, pracuję też nad wykorzystaniem sztucznej inteligencji i nad uczeniem maszynowym, więc te zagadnienia pozwalają mi się rozwijać.



**M: Co liczy się najbardziej w wyznaczaniu trendów na rynkach narodowych oraz globalnych?**

**M.Ś.:** Przede wszystkim umiejętność dostosowania się do potrzeb rynku, więc jeżeli umiemy się dostosować do rynku, umiemy wykorzystać nasze umiejętności i przekuć je później na bezpośrednie zastosowanie, to jesteśmy na dobrej drodze. Wszystkie firmy muszą umieć dostosować się do potrzeb rynku i oczywiście też muszą umieć kreować później te potrzeby. Na przykład jeszcze wiele lat temu nie wiedzieliśmy, że będzie nam potrzebne 5g, a teraz nasza firma pracuje nad 6g. Wobec tego wszystkie możliwości otwierają się z czasem. Jeszcze niedawno nie wiedzieliśmy, że będziemy potrzebowali tyle terabajtów pamięci, a teraz poszukujemy możliwości zaspokojenia tej potrzeby, więc trzeba wyprodukować coś nowego.

**W.: Jaka jest recepta na wejście do grona 500 największych i najbardziej efektywnych polskich i światowych firm?**

**M.Ś.:** Nie powiem tu nic nowego - praca, praca i jeszcze raz praca. Trzeba sobie stawiać dalekosiężne cele i je realizować, nie przerażać się jakimiś drobnymi potknięciami, jakimiś chwilowymi kłopotami, trzeba konsekwentnie dążyć do celu.

**Dziękujemy za rozmowę i życzymy wielu sukcesów**

*Mikołaj Dzioba IIA i Wiktor Matysza IIE*

## Nauczyciele w szkolnej ławce

Wzorem lat ubiegłych nasza szkoła wzięła udział w konkursie wniosków projektowych ogłoszonych przez Narodową Agencję programu Erasmus+. Zawarty w naszym wniosku akredytacyjnym pomysł oraz zaproponowane działania logistyczne zostały ocenione wysoko i dzięki temu 9 nauczycieli naszej szkoły mogło wziąć udział w kursach mających na celu podniesienie jakości realizowanych działań projektowych, poznanie założeń nowej edycji programu Erasmus+, czy propagowanie nowych form współpracy między placówkami oświatowymi w Europie. Trzy osoby wzięły też udział w kursach językowych.

Tematyka realizowanych w tym roku szkoleń była naprawdę rozległa – od bardzo ciekawego i jakże aktualnego zjawiska wypalenia szkolnego i zawodowego, przez budowanie wymiaru europejskiego nowoczesnej placówki oświatowej, wykorzystywanie nowych technik cyfrowych przy nawiązywaniu współpracy ze szkołami z innych krajów, kończąc na nowej perspektywie edukacyjnej wpisanej w założenia nowego programu oświatowego UE. Trzech nauczycieli naszej szkoły wzięło też udział w kursach językowych.

Uczestnicy programu wybierali kraje, które włączyły się do organizacji kursów. Tym razem kształciliśmy się w Portugalii, w Chorwacji, we Włoszech, w Austrii i na Malcie.

W tym roku między innymi (dzięki kontaktom nawiązanym w trakcie realizowanych wyjazdów) udało się nam przystąpić do Europejskiego Programu Szkół Ambasadorów przy Parlamencie Europejskim. Uczestnicząc w debatach odbywających się online, młodzież i nauczyciele z różnych krajów Wspólnoty mogą realnie kształtować politykę edukacyjną Unii i mieć wpływ na zapadające tam decyzje. Okazuje się bowiem, że problemy, z którymi borykamy się na co dzień, pracując z polską młodzieżą, nie znają granic geograficznych i są specyficzne dla całej generacji młodych Europejczyków.

*Artur Łabudzki*

**Redakcja „Opornika” postanowiła „odpytać” nauczycieli z lekcji, które odebrali podczas tych kursów i szkoleń.**

**Daniel Ziemianin: Co było celem szkolenia?**

**Pani Anna Dadej-Leńczowska:** Celem szkolenia było zapoznanie się z działaniami, które pozwolą „umiędzynarodowić” naszą szkołę, nie tylko w ramach programu Erasmus+ lub e-Twinningu, ale również na płaszczyźnie lokalnej, samorządowej i globalnej.

**D.Z.: Jak wyglądało szkolenie?**

**A.D-L.:** Głównie były to, zajęcia w klasie, gdzie omawialiśmy różne możliwości współpracy oraz inicjatywy, jakie szkoła może podejmować w skali lokalnej oraz globalnej. Poznawaliśmy programy, które



pomogą w rozwoju szkoły poza jej obszarem. Szkolenie było też prowadzone poza klasą, gdzie testowaliśmy opanowane na zajęciach techniki.

**D.Z.: O co chodzi w europeizacji i umiędzynarodowieniu szkół?**

**A.D-L.:** Europeizacja i umiędzynarodowienie szkoły oznacza większą mobilność naszych nauczycieli i uczniów na poziomie lokalnym i globalnym. Oznacza to współpracę z innymi szkołami i instytucjami, które pozwolą nam na zdobywanie nowych doświadczeń w różnych dziedzinach i dzielenie się tymi doświadczeniami oraz wiedzą z innymi.

**D.Z.: Jakie doświadczenia zdobyła Pani podczas szkolenia?**

**A.D-L.:** Dzięki szkoleniu dowiedziałam się, jak nasza szkoła może rozwijać się na arenie międzynarodowej, w jaki sposób dzielić się wiedzą i umiejętnościami z innymi nauczycielami oraz uczniami. Poznałam też działalność niektórych placówek, które mogą wspierać działania szkoły w Europie.

**D.Z. Czy poleciliby Pani innym udział w tego typu szkoleniu?**

**A.D-L.:** Tak, udział w takich szkoleniach pozwala nam popatrzeć na to, co robimy z innej perspektywy, ocenić nasze działania, ponieważ dzieląc się wiedzą możemy też wdrożyć nowe pomysły, zmienić sposób, w jaki pracujemy, aby go udoskonalić. Jest to też szansa poznania nowych osób, poznania innej kultury.

**D.Z. Dziękuję za rozmowę.**

Daniel Ziemianin 1F

## Erasmus Portugalia

**Kacper Chalcarz: Wzięła Pani udział w szkoleniu nauczycieli poza granicami kraju, dokąd Pani wyjechała?**

**Anna Nowakowska:** Miałam przyjemność wzięcia udziału w szkoleniu nauczycieli w Portugalii, dokładnie na południowym wybrzeżu Algarve. Tam spotkałam się z grupą 22 innych nauczycieli, w większości były to osoby z Niemiec, ponieważ szkolenie to odbywało się w języku niemieckim.

**K.Ch.: Dużo Pani się nauczyła podczas trwania tych zajęć, poznała może Pani coś nowego?**

**A.N.:** Na pewno poznałam bardzo ciekawych ludzi, to jest najważniejsze! W ramach szkolenia wymienialiśmy się doświadczeniami związanym z organizowaniem projektów młodzieżowych, zdobywaniem dofinansowania na te projekty i rozliczaniem projektów. Generalnie chodziło o to, by nawiązać współpracę z innymi szkołami, które też mają akredytację w ramach programu Erasmus. Dzięki temu może w przyszłości uda nam się zorganizować jakieś

wrzesień/październik 2022

projekty, praktyki czy wymiany młodzieżowe dla uczniów. Dowiedziałam się też, jak organizuje się takie projekty, ponieważ sama takiego projektu jeszcze nie prowadziłam. Ta wiedza przyda się więc w przyszłości. Dowiedziałam się też, jak te projekty się później rozlicza i jak rozpowszechnia tę wiedzę.

**K.Ch.: Jak były organizowane te zajęcia?**

**A.N.:** „Każde zajęcia zaczynały się krótkim informacją o tym, czego można się dowiedzieć tego dnia. Zajęcia obejmowały dziennie około 8 godzin, więc spotykaliśmy się o 9:00 i mniej więcej do 17:00 był rozpisany program. Część była typowo wykładowa, gdzie prowadzący przedstawiali najważniejsze zagadnienia. Były też momenty, gdy my sami, jako uczestnicy, musieliśmy przygotować jakiś projekt czy pracę grupową, w której trzeba było przedyskutować dany temat np. "Lęki uczniów w wymianach młodzieżowych". Duża część z tych spotkań to była po prostu wymiana doświadczeń."



**K.Ch.: Czy współpracowaliście też z uczniami? I gdzie odbywały się zajęcia?**

**A.N.:** Nie, z uczniami nie współpracowaliśmy, lecz trochę my jako nauczyciele naśladowaliśmy uczniów i próbowaliśmy przejść przez różne próby. Osoba prowadząca te spotkania miała korzenie niemiecko-portugalskie, więc przedstawiła nam dużo swoich doświadczeń z wymian portugalsko-niemieckich. Zajęcia odbywały się w hotelu na zachodnim wybrzeżu Portugalii.

**K.Ch.: Czy może nam Pani powiedzieć, jak wyglądał plan dnia? Czy była jakaś chwila na zwiedzanie?**

**A.N.:** W godzinach porannych odbywały się zajęcia „rozgrzewkowe” np. wykłady, następnie przed obiadem był blok spotkań przeznaczonych na pracę w grupach, dyskusję i wymianę doświadczeń. Popołudniami dwa razy mieliśmy dłuższą wycieczkę, którą zorganizował wykładowca, o którym była już mowa wcześniej, ponieważ dobrze

OPORNIK



znał Portugalie, a w szczególności wybrzeże Algarve i oprowadził nas po jego najpiękniejszych miejscach. Byliśmy np. w ruinach w zamku Silves.

**K.Ch.: Czy planuje Pani wrócić do Portugalii w to samo miejsce?**



**A.N.:** Na pewno chciałabym wrócić do Portugalii, ponieważ to jest piękny kraj. No i jeśli byłaby taka możliwość, to z przyjemnością wzięłabym jeszcze raz udział w takich czy innych szkoleniach, ponieważ bardzo one mnie motywują i dają inspiracje.

**K.Ch. Bardzo dziękujemy za możliwość przeprowadzenia tego wywiadu.**

**Życzymy Pani więcej tak udanych wyjazdów, radości z nich i dalszego udanego samorozwoju.**

*Wywiad został przeprowadzony przez: Kacpra Chalcarza i Adriana Żółtowskiego uczniów klasy III B*

## Wyjeżdżali też uczniowie....

Moje przemyślenia po Erasmusie. O ile większość pozytywnych przeżyć w moim życiu potrafię przyrównać do czegoś, co już robiłem, jak np. ciekawe wycieczki, spotkania z przyjaciółmi, oglądanie dobrego serialu, tak z Erasmusem jest zupełnie inaczej. Trudno mi tę podróż do czegoś innego porównać. Czuje się, jakbym na miesiąc przeniósł się do zupełnie innej rzeczywistości. Inny kraj, inna kultura, inne wartości - wszystko się zmieniło. Zamiast dalszej nauki musiałem wykorzystać swoją wiedzę w praktyce. Zamiast obowiązków musiałem sam zagospodarować swój czas. Było to niesamowite przeżycie. Cały miesiąc przeminął jakby w kilka chwil. Najwyraźniej czas płynie szybciej, kiedy robi się coś, co sprawia ci przyjemność. Dzięki wyjazdowi umocniłem relacje z rówieśnikami, poznałem nowych ludzi, poznałem obcą kulturę, zwiedziłem drugi koniec Europy. Każdemu, kto miałby okazję skorzystać z takiego wyjazdu, radziłbym wykorzystać szansę. Uważam, że jest to najciekawsze doświadczenie, jakie dotąd przeżyłem.

*Michał Dudek IVD*

Na początku trochę się denerwowałem. Nie byłem do końca pewien, co przyniesie kilka najbliższych dni i czy los będzie dla mnie łaskawy. Miałem dużo szczęścia, ponieważ przyjaciele, z którymi dzieliłem pokój w hotelu, pracowali razem ze mną nad tym samym projektem. Nie było więc problemów związanych z różnymi godzinami rozpoczęcia praktyk

więc mogliśmy cały czas dzielić się spostrzeżeniami na temat naszej wspólnej pracy.

Firma, do której trafiliśmy, okazała się strzałem w dziesiątkę. W przeciwieństwie do innych uczniów, którzy nie mieli tyle szczęścia i musieli zmieniać miejsca praktyk, nie natrafiliśmy na żadne utrudnienia. Niektóre firmy nie zapewniły właściwych warunków, więc zostały odrzucone z następnej edycji „erasmusowych” praktyk.

Wracając do mojego miejsca pracy, mogę stwierdzić, że osoby tam zatrudnione były wyrozumiałe i świadome naszej wiedzy oraz możliwości. Wprowadziły nas w świat prawdziwej pracy oraz pokazały, co jest ważne, kiedy prowadzi się długoterminowe projekty i jak szybko niektóre rzeczy mogą się skomplikować. Naszym zadaniem było stworzenie gry wzorowanej na Wordle dla firmy Agere, która była ich klientem.

W przerwach na lunch, szef zabierał nas do ciekawych restauracji z tradycyjnym jedzeniem lub chodziliśmy sami po okolicznych parkach oraz poznawaliśmy lokalne zwyczaje i realia codziennego życia. Wypadki drogowe, przechodzenie środkiem skrzyżowania, jeżdżenie po chodnikach oraz przyspieszanie na zakrętach - to dla nich codzienność. Jeśli ktoś ma tutaj stłuczkę, nikt za bardzo nie fatyguje się, by wezwać policję, lecz robi „high five”, dzieli się numerem telefonu i po dwóch minutach odjeżdża w swoją stronę.



Erasmusowe praktyki zagraniczne zdecydowanie przyczyniły się do rozwoju i pogłębienia mojej wiedzy w kierunku WebDev-owym. Uczenie się tego, co się kocha bez szkolnej teorii, wpływa na człowieka kojąco.





## Turniej Trójgamiczny

**Część z nas żyła na kawie, inni na energetykach, jeśli były. Spaliśmy może dwie, trzy godziny, jeśli udało się zasnąć.**



**Janek Bil:** Może się najpierw przedstawić i powiedzieć coś o sobie?

**Zuzia Leńczowska:** Jestem uczennicą naszej szkoły i uczęszczam aktualnie do klasy III D o profilu informatycznym. Interesuję się grami komputerowymi, lubię rysować i czytać. Czasem też zajmuję się programowaniem.

**Adam Cygan:** Czy mogłabyś wytłumaczyć naszym czytelnikom, czym jest Turniej Trójgamiczny i na czym on polega?

**Z.L.:** Turniej Trójgamiczny to turniej, w którym zbierały się 10-osobowe zespoły z całej Polski w różnych miastach. Jednym z nich był nasz zespół i mieliśmy pół roku, żeby napisać swoją własną grę, żeby ją stworzyć od zera. W tym czasie były przeprowadzane różne sprawdziany. Miały na celu ustalić, czy coś umiemy, czy zgłębiliśmy jakoś temat. W pierwszych eliminacjach wybierano trzy drużyny, które przechodziły dalej. Nagrodą w tych eliminacjach był pięciodniowy wyjazd na kurs, podczas którego pogłębialiśmy wiedzę na temat swoich dziedzin informatyki, w zależności od tego, kto czym się w projekcie zajmował. Byli graficy, byli programiści, byli też osoby odpowiadające za samo stworzenie pomysłu gry. Mieliśmy również zajęcia związane z jej sprzedażą.

**J.B.:** Jak wyglądała rekrutacja do projektu?

**Z.L.:** Zapoznano nas z informacjami wstępnymi, potem podzielono nas na dwie grupy. Jedna grupa pracowała nad zadaniami z całą drużyną, a druga była poddana egzaminom, których celem było sprawdzenie naszych wiadomości. Moja drużyna przeszła do tej drugiej grupy. Niektóre pytania były trudne, nie wiedzieliśmy czasem, jak na nie odpowiedzieć, bo nie byliśmy jeszcze wtedy tak obeznani w tych tematach. Znalizmy tylko podstawy. Po sprawdzeniu naszej wiedzy zamieniliśmy się z pierwszą grupą i dostaliśmy kartki z dziesięcioma zadaniami, które mieliśmy zrobić w wyznaczonym czasie i w zależności od tego, jak nam poszło wykonywać zadania.

wanie tych zadań, tak zdobywaliśmy punkty. Zorganizowanie się nie było łatwe, bo otrzymaliśmy aż dziesięć zadań do wykonania w dość krótkim czasie, więc podzieliliśmy się nimi w zespole i każdy wykonał dwa zadania. Gdy oddaliśmy kartki, to podsumowano punkty z testów, no i wyznaczono trzy drużyny, które przeszły dalej.

**J.B.:** O czym była wasza gra, jakiego silnika używaliście?

**Z.L.:** Nasza gra nazywała się „Exoludus”, polegała ona na tym, że cofaliśmy się do pierwszych gier komputerowych takich, które wymagały konsoli albo maszyn do gier. Wraz z kolejnymi etapami gra nabierała wymiarów. Kolejne poziomy były coraz trudniejsze (dawaliemy na przykład różne „znajdźki”).

**A.C.:** A to trochę musiało być z tym zabawy, bo jak się robi grę, która jest ustandaryzowana, od a do b, to jest łatwo; ale tu na każdym etapie musieliście kompletnie zmieniać wygląd samej gry.

**Z.L.:** To nie było łatwe.

**J.B.:** Czy ta gra jest gdzieś dostępna?

**Z.L.:** Niestety nie jest. Przyznam się, że nie dokończyliśmy jej. No i jakoś tak nie kontynuowaliśmy jej, dlatego nie jest nigdzie dostępna.

**A.C.:** Co robiliście poza zajęciami, mieliście jakiś wolny czas?

**Z.L.:** Mieliśmy wolny czas i wyglądał on tak: zaczynało się od 8:00, po śniadaniu, potem przechodziliśmy się trzygodzinne zajęcia. Następnie mieliśmy przerwę obiadową i kolejne 3 godziny zajęć. Dopiero po tych trzech godzinach zajęć około 21:00 mieliśmy dopiero czas dla siebie. W końcowym etapie mieliśmy Game Jam, czyli specjalne zadanie dla drużyn, które polegało na stworzeniu w 24 godziny gry, która będzie działać lub jakoś wyglądać. Gdy mieliśmy Game Jam, to nie było wolnego czasu, bo pracowaliśmy bardzo dużo. Najwięcej pracy mieli programiści, ale i graficy nie narzekali na nudę, bo musieli zrobić tekstury, obrazki i to wszystko trzeba było potem zlepić, więc tak naprawdę to intensywnie pracowaliśmy 24 godziny. Część z nas żyła na kawie, inni na energetykach, jeśli były. Spaliśmy może dwie, trzy godziny, jeśli udało się zasnąć.

**J.B.:** Ty byłaś programistką czy grafiką?

**Z.L.:** Grafiką.

**A.C.:** Jacy byli organizatorzy?

**Z.L.:** Atmosfera była bardzo przyjemna. Osoby z innych drużyn były bardzo miłe. Muszę przyznać, że poznałam wiele ciekawych osób z innych zespołów. Kiedy zaczęliśmy pracować w czasie Game Jam, to dwie różne drużyny zbierały się w jednym pokoju i współpracowały z sobą, więc była okazja, by się poznać.



**J.B.:** Co najbardziej zapamiętałaś z tamtych zajęć, warsztatów, może zdarzały się jakieś niezwykle sytuacje?

**Z.L.:** W czasie pracy nad programem, mój kochany komputer nie chciał ze mną współpracować i nic mi się nie zapisało. Zdarzyło się tak 3 razy, więc wykonane prace nie zostały odzyskane.

**A.C.:** Komu byś poleciła taki wyjazd?

**Z.L.:** Mogłabym tak naprawdę polecić go każdemu, kto jest zainteresowany, kto chce się rozwijać. Tak naprawdę spotykasz się z zawodem twarzą w twarz, nie mając żadnego doświadczenia i na takich wyjazdach chyba najlepiej jest go nabrać. Wiele osób mówiło, że brało kilka razy udział w tych Game Jamach. Wiedzą, jaka to jest ciężka praca. Każdy, kto tak naprawdę chce się rozwijać w tym kierunku, kto chce nabrać jakiegoś doświadczenia, zaznajomić się z tym, może pójść, tylko musi się liczyć z tym, że trzeba będzie znaleźć te parę godzin na pracę poza lekcjami w ciągu tygodnia. Po powrocie ze szkoły trzeba pracować.

**J.B.:** Jakie są twoje plany na przyszłość?

**Z.L.:** Chcę się rozwijać w tym kierunku. Chciałabym się też trochę „doedukować” z programowania, bo w tym się już nieco orientuję. Nie wiem, czy jeszcze raz będę brała udział w turnieju. Myślę, że tak, jeśli mi się uda zebrać drużynę.

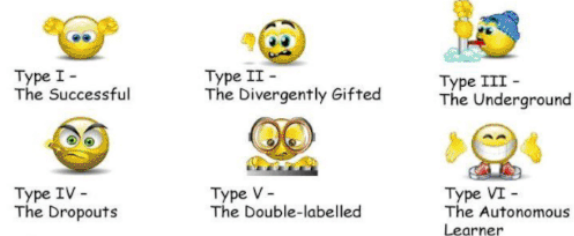
**A.C.:** W takim razie dziękujemy za wywiad i życzymy powodzenia. Miło było Cię poznać.

**Z.L.:** Ja też dziękuję.

Rozmawiali: Janek Bil i Adam Cygan

Konkurs języka angielskiego zawodowego odbywa się już od kilku lat. Również w tym roku do udziału we współzawodnictwie zaprasza jego organizatorka mgr Iwona Frewer.

## Not all gifted students are the same



Not all gifted students are the same and all students have some gift to discover – maybe the combination of English and technology is yours? If you can identify as one of the above, why can't you accept a challenge and try our Vocational English Competition? You have nothing to lose and maybe at least intellectual satisfaction to gain. Contact your teacher of English.

OPORNIK

## Prawdy i mity o ekologii



27 września 2022 r. klasa 1F uczestniczyła w 2 edycji **Krakowskiej Akademii Klimatu**. Wydarzenie to miało miejsce w Kinie Kijów, w sali kinowej i miało charakter projektu edukacyjnego, skierowanego do młodzieży szkół ponadpodstawowych, łączącego wiedzę na temat ochrony środowiska.

Początek spotkania to godzina 9.00, wtedy to wszystkie zainteresowane szkoły z liczną reprezentacją uczniów, wypełniły mury sali kinowej. Całość prezentacji można było podzielić na trzy części: filmy, quizy, rozmowa z ekspertami. Osobą prowadzącą, była bardzo miła pani z radia RMF.

W pierwszych minutach poinformowano nas, że głównym tematem akademii będzie **greenwashing**, czyli wykorzystywanie przez firmy ekologii do promowania swoich produktów, a tak naprawdę wykorzystywanie tematyki ekologii w celu oszukania innych, proceder ten nosi nazwę ekosciami. Następnie został odtworzony film, który opowiadał o początkach działalności ekologicznej i o chwili, kiedy człowiek zorientował się, że nadchodzi globalne ocieplenie zmieniające wiele aspektów życia ludzkiego. Po zakończeniu filmu, mieliśmy okazję rozmawiać z ekspertami. Byli to między innymi: Zofia Piwowarek - dyrektor programu Climate Positive, Ewa Całus - pełnomocnik Prezydenta Krakowa do spraw edukacji klimatycznej.

Podczas rozmowy zostały poruszone takie tematy, jak „ekogroszek to ściema” czy ekologia w naszym codziennym ubiorze. W następnej części spotkania mogliśmy uczestniczyć w quizie na platformie akademii klimatu, a dla zwycięzców czekała niespodzianka w postaci małego upominku oraz wywiadu na scenie. Potem odbyła się projekcja drugiego filmu, który próbował odpowiedzieć na pytanie, jak ekologiczne są koncerty naftowe? Zostały też omówione logotypy tych koncertów, które stwarzały pozory, że są ekologiczne.

Na zakończenie uczestnicy gromkimi brawami podziękowali organizatorom za tak ciekawe spotkanie. Jestem bardzo zadowolony, że mogłem być uczestnikiem tego wydarzenia. Według mnie, jest to bardzo dobra forma edukowania młodzieży i uświadamiania nam, jak ważna jest ekologia.

Piotr Cholewa i Piotr Kozłowski klasa 1F

wrzesień/październik 2022



## ODKRYWAMY PASJE

### Mistrz Europy w Armwrestlingu - Pan Przemysław Ciba

**Filip Kisiel:** W jaki sposób zaczęła Pana przygoda z Armwrestlingiem?

**Przemysław Ciba:** Zaczęła się ona tu, w pokoju wychowawców. Pewnego dnia siedziałem sobie w pracy, przeglądając internet w poszukiwaniu różnych form spędzania wolnego czasu lub rywalizacji, aż w końcu na YouTube znalazłem filmik z Armwrestlingu i pomyślałem, że to ciekawa dyscyplina sportowa. Zacząłem się tym interesować, dopytywać, zacząłem też szukać instruktora, no i znalazłem - Dariusza Grocha z klubu Energy na Wrocławskiej. Postanowiłem więc do niego zadzwonić, umówiliśmy się na krótkie spotkanie, na którym chwilę porozmawialiśmy i ustaliliśmy wspólnie, że tutaj w internecie zorganizujemy warsztaty z Armwrestlingu.



Warsztaty te odbyły się po raz pierwszy i cieszyły się dużą popularnością. Zanim sam zacząłem chodzić na siłownię, musiał minąć jeszcze rok. Bratem wtedy udział w amatorskim turnieju, a był to bodajże Cosmopolitan Armwrestling Cup. Zająłem wtedy bez żadnych przygotowań piąte miejsce w kategorii amatorów open i dało mi to do myślenia, że może faktycznie się nadaje do tego sportu, ale nadal podchodziłem do tego z dystansem. W kolejnych latach odbywały się następne edycje warsztatów w naszym internecie, organizowaliśmy nawet turnieje armwrestlerskie o Puchar Pana Kierownika oraz o Puchar Pana Dyrektora. Profesjonalnie armwrestlingiem zająłem się dopiero w 2012 roku, była to końcówka października, kiedy zapisałem się na treningi. Wiąże się z tym śmieszna historia, gdyż kiedyś w pracy mój kolega powiedział do mnie „Cześć grubasie”. Z początku wziąłem to za żart, ale gdy spojrzałem w lustro, to pomyślałem, że trzeba by się wziąć za siebie i od tamtej pory trenuję cały czas.

wrzesień/październik 2022

**F.K.:** Skoro już o treningach mowa, to w jaki sposób się Pan przygotowuje do zawodów?

**P.C.:** Trenujemy całą rękę od palców zaczynając, a na barkach kończąc. Jest to najważniejsza partia, aczkolwiek ważny jest trening całego ciała, gdyż podczas siłowania się pracujemy całym ciałem, a ciężar i dobra praca ciałem może nam nawet dodać około 15% siły do dźwigni ręki. Na wysokim poziomie zdarza się, że jeżeli ktoś nie trenuje całego ciała, to po zawodach ma straszne zakwasy czy nawet jakieś poważniejsze uszkodzenia tych partii ciała. Amatorzy nie muszą tak bardzo zwracać na to uwagi.

**F.K.:** Jakie wyzwania stały przed Panem w drodze po mistrza Europy?

**P.C.:** Aby dostać się na mistrzostwa Europy, trzeba najpierw przejść eliminacje, takimi eliminacjami w Polsce są mistrzostwa Polski, aby się z kolei na takie zawody dostać trzeba się wykazać w klubie, aby zostać wydelegowanym na mistrzostwa krajowe. Na samych mistrzostwach trzeba zająć pierwsze lub drugie miejsce, by dostać się do kadry narodowej na mistrzostwa Europy.

**F.K.:** Czy możemy się Pana spodziewać na najbliższych mistrzostwach świata?

**P.C.:** Mistrzostwa świata odbywają się od 26 września do 2 października, w tym roku w Dieppe we Francji. Zarejestrowanych było ponad 400 najlepszych zawodników z całego świata, więc zapowiadają się ciekawe zawody, z rywalizacją na najwyższym poziomie. Osobiście nie nakładam na siebie presji na pierwsze miejsce, dla mnie najważniejsze jest to, że wystartuję i będę się starał dawać z siebie wszystko, aby zająć jak najwyższe miejsce.

**F.K.:** Dziękujemy za wywiad i życzymy dalszych sukcesów.

Filip Kisiel kl.IIA

## Gry planszowe – moja pasja

### Rozmowa z Patrykiem Zabdyrem

**Nikodem Świeży:** Skąd wzięło się Twoje zainteresowanie grami planszowymi?

**Patryk Zabdyr:** Wzięło się ono przede wszystkim z tego, że w domu były one popularne. Tata, grając ze mną w proste gry, zaszczerpił we mnie to zainteresowanie, które na dłuższy czas porzuciłem, ale po ukończeniu gimnazjum znów zacząłem się w nie angażować.

**N.Ś.:** Co podoba ci się w grach planszowych?

**P.Z.:** Podoba mi się przede wszystkim ich różnorodność. Gra planszowa daje możliwość ucieczki w inny świat, stwarza okazję do spotkania ze znajomymi.

OPORNIK





**N.Ś.:** Jak różnicowane są ceny gier planszowych?

**P.Z.:** Ceny są bardzo różne. Na przykład gry karciane składające się z 16 kart, choćby *List Miłosny*, kosztują 25zł, natomiast są też gry takie, jak *Gloohaven*, które

kosztują 600 zł. Trzeba jednak dodać, że cena gry nie zawsze świadczy o jej jakości. Raczej o tym, że prawdopodobnie ma więcej elementów lub jest na jakiejś licencji.

**N.Ś.:** Jak duża jest twoja kolekcja gier planszowych?

**P.Z.:** Jeśli chodzi o kolekcję domową, myślę, że tytułów będzie około 30-40, natomiast moja prywatna zawiera około 6-7. Można do tego doliczyć gry „figurkowe”, których jest także około 6-7, jest to dość duża kolekcja dla przeciętnej osoby, lecz znam ludzi, których kolekcja liczy około 1000 gier.

**N.Ś.:** Która gra była pierwsza, a która ulubiona?

**P.Z.:** Myślę, że pierwsza jest dosyć typowa, ponieważ jest to *Chińczyk*, natomiast pierwszy tytuł wymagający zaangażowania to *Super Farmer*. Moja ulubiona i również jedna z pierwszych to *Neuroshima Hex*.

**N.Ś.:** Czy są jakieś zawody związane z grami planszowymi, jeśli tak to, czy brałeś w jakichś udział?

**P.Z.:** Tak, są organizowane zawody. Brałem udział jedynie w turniejach gry *Neuroshima Hex* i zajęłem miejsce 4. Przypominam sobie bardzo dużo turniejów gier „figurkowych”, na których scena jest wiele szersza, a ostatnio takie wydarzenie miejsce nawet w katowickim „Spodku”.

**N.Ś.:** Jak długo interesujesz się grami planszowymi i jakie zmiany na przestrzeni tego czasu zauważyłeś?

**P.Z.:** Jak już wspominałem, grami interesuje się od dziecka, a zmiany nie są zbyt wielkie, ponieważ od zawsze interesują mnie raczej gry taktyczne, wojskowe, gdzie wiele się nie zmienia.

**N.Ś.:** Która gra była najbardziej nietypowa i na czym polegała ta oryginalność?

**P.Z.:** Trudno mi wskazać jeden tytuł, natomiast na pewno jedną z nich będzie *Dylemat Wagonika*, gdzie decydujemy, jaką kombinację postaci ma przejechać pociąg, a następną jest *Munchkin* lub *Eksplodujące koty*.

**N.Ś.:** Czy uważasz że granie w gry planszowe pomaga w realnym życiu?

**P.Z.:** Myślę, że jest to bardzo prywatny temat i nie ma uniwersalnej odpowiedzi, natomiast w moim przypadku jak najbardziej tak. Przede wszystkim

**OPORNIK**

w znalezieniu znajomych czy uczeniu języka, w przypadku gdy gra nie jest dostępna po polsku.

**N.Ś.:** Czy uważasz, że gry planszowe są lepsze od komputerowych?

**P.Z.:** Uważam, że jest to zupełnie inna rozgrywka rozwijająca i wpływająca na inne aspekty życia, lecz jeden zdecydowany plus planszówek to kontakt z drugim człowiekiem.

**N.Ś.:** Dziękuję za rozmowę

## Młode lwy mają glosss....

Gdy wchodzę do szkoły po wakacjach mam wrażenie, że wróciły lata podstawówki. W korytarzach zagubione i trochę wystraszone twarze kolegów - pierwszoklasistów. Po pierwszym miesiącu nauki pewnie już okrzepli, zintegrowali się podczas klasowych wyjazdów, poznali swoich nowych nauczycieli i wreszcie wiedzą już, jak trafić do szkolnych warsztatów, odnaleźć niezwykle tajemniczą salę 75 oraz gdzie zjeść osławioną zapiekankę. Można powiedzieć, że czują się już, jak w domu. Czy na pewno?

Dla wielu pierwszoklasistów czas stresu związany z nową szkołą oraz z poznawaniem nowych kolegów już minął, dlatego zdecydowaliśmy zapytać Miłosza M. Karola L. oraz Filipa G. z I-D, jakie były ich pierwsze wrażenia w nowej szkole.

**Maksymilian Banaś:** Dlaczego wybraliście tę szkołę?

**MM:** Wybrałem tę szkołę ze względu na moje zainteresowania.

**KL:** Podobnie jak kolega, wybrałem tę szkołę, bo kierowałem się zainteresowaniami.

**FG:** Ta szkoła znajduje się blisko mojego domu, to jest jeden z głównych czynników.

**M.B.:** A jakie były pierwsze wrażenia, uczucia w szkole?

**MM:** Pierwszego dnia w szkole byłem dość „wyluzowany”, zważywszy na atmosferę w klasie.

**KL:** Moje pierwsze odczucia były zdecydowanie pozytywne, szkoła jest zaopatrzona w dobry sprzęt do nauki, co wywarło na mnie ogromne wrażenie.

**FG:** Z drugiej strony byłem mocno zestresowany 1 września znalazłem się w nowym środowisku, nie znałem prawie nikogo, był to dla mnie bardzo stresujący dzień.

**M.B.:** Rozumiem, więc co Wam się najbardziej podoba w szkole?

**MM:** Zdecydowanie boiska oraz nastawienie szkoły na sport.

**KL:** Podoba mi się podejście nauczycieli do nauki oraz sposób nauczania.

**FG:** Przedmioty zawodowe są czymś nowym, co jak na razie najbardziej mnie zafascynowało.

**wrzesień/październik 2022**



**M.B.: To co w takim razie najmniej Wam się podoba w szkole?**

**MM:** Dla mnie, pięciominutowe przerwy są niemiłym zaskoczeniem. Mamy zaledwie kilka minut na relaks.

**KL:** Ja na razie nie zauważyłem niczego, co mi się nie podoba.

**FG:** Na początku trudno mi było znaleźć właściwą salę lekcyjną i czasem nie wiedziałem, dokąd mam się udać.

**M.B.: Teraz ostatnie pytanie - jaki jest Wasz ulubiony nowy przedmiot zawodowy?**

**MM:** Według mnie systemy operacyjne są naprawdę ciekawe.

**KL:** Systemy operacyjne są najlepsze i najciekawsze, lepszemu nauczycielowi nie mogłem sobie wymarzyć. Pan prowadzi lekcje tak, że naprawdę można się dużo nauczyć.

**FG:** Bardzo mi się podoba UTK.

**M.B.: Bardzo Wam dziękuję za uwagę oraz za miłą pogawędkę. Życzę wielu sukcesów w szkole.**

Maksymilian Banaś ID



## Integracja

W czwartek 22 września 2022. nasza klasa oraz klasa IE, wraz z naszymi wychowawcami, udała się na wycieczkę do Bukowiny Tatrzańskiej. O godzinie 7.30 mieliśmy zbiórkę na stacji BP, naprzeciwko szkoły. Zaraz po przyjeździe na nasz pierwszy przystanek w podróży (Zakopane), wyszliśmy na krótki spacer po mieście. Podczas naszego spaceru mieliśmy okazję zobaczyć Wielką Krokiew oraz typowe dla Zakopanego, zabytkowe budynki. Później, gdy dotarliśmy na Krupówki, mieliśmy godzinę czasu wolnego, by pospacerować na własną rękę. Następnie udaliśmy się do naszego hotelu. Wielu z nas była zaskoczona jego poziomem i jakością obsługi. Gdy już trafiliśmy do naszych pokoi, mieliśmy zbiórkę na obiad. Posiłek był domowy i bardzo dobry. Po obiedzie mieliśmy zbiórkę, następnie zeszliśmy do sali w piwnicy, gdzie przez półtorej godziny uczestniczyliśmy w zajęciach integracyjnych, prowadzonych przez Panią Psycholog. Po zakończonej integracji mieliśmy znów czas dla siebie i udało nam się przekonać wychowawcę, by wyjść do sklepu. Po powrocie w ramach kolacji mieliśmy grilla, którego przygotowali nasi wychowawcy wraz z resztą opiekunów. O około 20.30 grill dobiegł końca, a chętni mogli iść obejrzeć mecz w baczówce, znajdującej się na parterze w hotelu. O północy rozpoczęła się cisza nocna, więc każdy był u siebie w pokoju i zapewne kończył zbierać się do snu. Następnego dnia mieliśmy pobudkę na śniadanie, po którym wychowawcy polecieli nam

posprzątać wszystkie pokoje i znieść bagaże do baczówki. Następnie udaliśmy się na długi spacer po okolicy, praktycznie cały czas towarzyszył nam widok na piękne Tatry. O godzinie 13.30 mieliśmy obiad, a gdy dobiegł końca, wszyscy wzięliśmy bagaże i udaliśmy się do autokaru, ponieważ o 14.30 zaplanowano wyjazd z Bukowiny Tatrzańskiej. Tak



minął czas integracji, który przyniósł nam nie tylko relaks, ale i wiele okazji do lepszego poznania kolegów i koleżanek. Wycieczkę uważam za udaną, chętnie pojechałbym na nią jeszcze raz.

Tymon Oraczko IF

## Zapraszamy do kina

### SONATA - historia niedosłyszącego pianisty

Z racji tego, że był to prawie koniec roku szkolnego, nie byłem zbyt przychylnie nastawiony do pójścia na szkolną wycieczkę. Nie podobała mi się perspektywa wczesnego wstawania, a tego wymagała wizyta w muzeum i seans w kinie. Chciałem sobie po prostu odpocząć i trochę poleniuchować. Tytuł filmu wyreżyserowanego przez Bartosza Blaschke - "Sonata" - też niewiele mi mówił...i to kino „Pod Baranami”, zamiast nowoczesnego multipleksu w galerii. Uznałem jednak, że i tak nie mam nic do roboty w domu, więc co mi szkodzi pójść na wycieczkę.

Film opowiada historię Grzegorza Płonki - znanego polskiego pianisty. Do 14 roku życia był uważany za osobę z autyzmem. Jednak w tę diagnozę nie uwierzyła jego opiekunka, prowadząca zajęcia reedukacyjne. Dzięki jej staraniom lekarzom udało się ustalić, że chłopiec miał niedosłuch. Grzegorz Płonka już wcześniej wykazywał zainteresowanie muzyką, mimo tego, że nic nie słyszał, uwielbiał stukać w klawisze pianina, chociaż z oczywistych względów nie była to melodia, której można było ze spokojem słuchać.





Po założeniu chtëpcu aparatów słuchowych, okazało się, że Grzegorz był bardzo uzdolniony i po wielu staraniach udało mu się dostać do szkoły muzycznej.

Początkowo był wyśmiewany przez inne osoby, ponieważ ze względu na źle zdiagnozowaną chorobę, nigdy wcześniej nie uczył się w jakiegokolwiek szkole. Grzesiek bardzo przeżywał negatywne

opinie kolegów, ale dzięki pomocy nauczycielki gry na fortepianie zyskał pewność siebie i mógł z każdym dniem coraz bardziej się rozwijać muzycznie. Jego marzeniem było nauczenie się Sonaty. Po wielu próbach przekonywania nauczycielki o swoich możliwościach, w końcu dostał nuty, aby mógł zagrać ten utwór.

"Sonata" jest zdecydowanie filmem wartym polecenia. Potrafi wzbudzić refleksję u widza, może go zainspirować, aby mimo wad lub defektów nie poddawał się, tylko walczył o swoje. Uważam jednak, że film jest skierowany do starszych osób, które oprócz obejrzenia historii przedstawionej na ekranie, będą mogły pomyśleć nad jego głębszym przesłaniem.

Mateusz Steczek IVDP

## Festyn, jakiego jeszcze nie było



W czwartek, 15 września 2022 roku odbyła się kolejna edycja festynu integracyjnego w naszej szkole. Wiele osób uważa, że festyn był niepowtarzalny i wyjątkowy.

Pogoda nas nie rozpieszczała, ale frekwencja udowodniła, że dla nas

nieważne są warunki atmosferyczne, lecz dobra zabawa i chęć rywalizacji. A było w czym brać udział. Do bardzo dobrze nam znanych dyscyplin takich, jak przeciąganie liny, rzutki, koszykówka, wspinaczka na ścianie czy kopanie do tarczy doszło dojenie krowy oraz zawody przy symulatorze refleksu. W międzyczasie każdy mógł kupić sobie kielbaskę oraz wziąć udział w loterii. Oprócz tego mieliśmy okazję obejrzeć turniej piłkarski, do którego zostały zaproszone Szkoła Mistrzostwa Sportowego, Zespół Szkół Łączności, a także Zespół Szkół Komunikacyjnych. Udało nam się pokonać w finale Szkołę Mistrzostwa Sportowego.

OPORNIK

Całość dopełniły niesamowite komentarze pana Macieja Pućlika, który po raz kolejny okazał się niezastąpiony w roli prowadzącego.

Na festyn do naszej szkoły również przybyli znamienici goście, m.in. Przewodniczący Rady Miasta Krakowa - pan Rafał Komarewicz, Radny Miasta Krakowa - pan Dominik Homa, przewodniczący Rady i Zarządu Dzielnicy XI - pan Kazimierz Bożek czy pani redaktor prowadząca „Kuriera” - pani Beata Anna Symoń. Podczas festynu nastąpiło oficjalne otwarcie nowej, wyremontowanej biblioteki oraz dróg przyszkolnych. Został również ogłoszony start przebudowy ogrodzenia wokół szkoły.



Był to dzień pełen emocji dla nas wszystkich. Zdrowa rywalizacja „naładowanych” pozytywną energią uczniów zintegrowała klasy i całą szkolną społeczność. Było to szczególnie widoczne w konkurencji, cieszącej się największym zainteresowaniem – przeciąganiu liny, w której najlepsze okazały się klasy IIE i IIIB. Jednak nie tylko one mogły zakończyć festyn z radością i satysfakcją. Tego dnia każdy znalazł dla siebie coś, co sprawiło mu radość.

Mateusz Steczek IV DP

### Redakcja gazetki szkolnej „Opornik”

Mateusz Steczek IVDP (red. nac.)  
Wiktor Małysza IIE (zast. red. nac.)

Zuzanna Godyń IVDP	Adam Cygan IVDP
Szymon Korbus IVDP	Jan Bil IVDP
Kacper Chalcarz IIB	Alek Będlin IIA
Dawid Skawicki IIA	Kamil Klimas IVD
Patryk Strzelec IIE	Filip Kisiel IA
Paweł Jasica IIIbr	Tadeusz Francuz IF
Maks Banasik ID	Casper Matyaszek ID
Marek Wieczorek IIE	Adrian Żółtowski IIIB
Daniel Ziemianin IF	Szymon Śledziowski IF
Wojtek Niedostatkiwicz IF	Janek Mazgaj IF

Kajetan Klimak IIE

Piotr Dyło IVD i Wiktor Małysza *oprac. graf. okładki*

Opiekun gazetki mgr Aleksandra Dubiel

KONTAKT s. 43, 51

Dziękujemy Pani mgr Urszuli Baraniec

za pomoc w korekcie gazetki

opornik.zse1@gmail.com

<https://www.juniormedia.pl/redakcje/panel/opornik>

wrzesień/październik 2022



# AKADEMIA HUAWEI

22 WRZEŚNIA

